



FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828

www.naforumcle.com

www.polishcenterofcleveland.org

POLISH-AMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER

May 2019, No. 5/198

Maj 2019, Nr 5/198

May 3rd at the Center

It's Friday night at the Center and people are arriving. The main hall, with the red and white flower arrangements reflects the red and white seen on



many of the guests' wardrobes. Some of them cluster around the bar in a jovial mood. The Polish language is heard through, greetings and chitchat continue until the lights dim and so the 2019 May 3rd celebration begins, the core of which, involved performances by the students of the Maria Konopnicka School [Małgorzata Dziadyniak, director] with the support of Ela Zysko on the vocals and Anna Prochoroff on the piano. In the patriotic theme, children recited various poems and all present were encouraged to sing Polish songs, under Ela's direction. The dancing of the Polonaise with audience participation ended the program, which was followed by the Center's usual sumptuous reception and a return to conversation, mixing and mingling.

And on the historical notes: "The Constitution of 3 May 1791 is considered one of the most important achievements in the history of Poland, despite being in effect for only a year, until the Russo-Polish War of 1792. Historian Norman Davies calls it "the first constitution of its type in Europe"; other scholars also refer to it as the world's second oldest constitution. The 3 May Constitution was designed to redress long-

standing political defects of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The Constitution sought to supplant the existing anarchy fostered by some of the country's magnates with a more democratic constitutional monarchy. The adoption of the 3 May Constitution provoked the active hostility of the Commonwealth's neighbors, leading to the Second Partition of Poland in 1792, the Kościuszko Uprising of 1794 and the final, Third Partition of Poland, in 1795. In the words of two of its co-authors, Ignacy Potocki and Hugo Kołłątaj, it was "the last will and testament of the expiring Fatherland." The memory of the 3 May Constitution—recognized by political scientists as a very progressive document for its time—for generations helped keep alive Polish aspirations for an independent and just



society, and continued to inform the efforts of its authors' descendants. In Poland it is viewed as a national symbol, and the culmination of all that was good and enlightened in Polish history and culture. The 3 May anniversary of its adoption has been observed as Poland's most important civil holiday since Poland regained independence in 1918. Its importance for the Polish people has been compared to that of 4 July to the Americans.

Julian Boryczewski

Agata Wojno**Od Redaktora**

„Lubimy ludzi, którzy bez wahania mówią to, co myślą, pod warunkiem, że myślą to samo co my.” - Mark Twain

Ten cytat Marka Twaina można by analizować na setki sposobów, ale ja chcę go odnieść do naszego „podwórka polonijnego”. Jednomyślność w Polsce, jaką obserwować i odczuwać mieliśmy okazję z racji obchodów Konstytucji 3 Maja, jest budująca. Jest budująca szczególnie w obliczu braku jednomyślności na scenie społeczno-politycznej w Polsce, jak również w Stanach Zjednoczonych. Jakże przyjemnie było odskoczyć od tematów, które prowokują i dzielą, a zanurzyć wzrok w kolorowych strojach ludowych z różnych regionów Polski i podziwiać wirujące w tańcu wielobarwne spódnice. Mieliśmy okazję w uroczystych obchodach Konstytucji 3 Maja takie tańce oglądać na Slavic Village, na Parmie i w Polsko-Amerykańskim Centrum Kultury. I wielkie brawa należą się tancerzom oraz ich nauczycielom.

Cleveland w tym roku obchody Konstytucji przeżywało niezwykle wyjątkowo. Odbyły się dwie parady, bal gdzie wybrano Miss Polonia, oraz recepcja w Centrum, uświetniona programem artystycznym w wykonaniu uczniów i nauczycieli Szkoły Języka Polskiego im. Marii Konopnickiej. Na koniec programu, uczniowie w patriotycznym zrywie, zatańczyli wyciskającego łzę sentymentu Poloneza. Oby takich wspólnych Polonezów i wydarzeń, które nas łączą ponad ideologiami, było w naszej „polonijnej rodzinie” jak najwięcej.

Maj, to w ogóle w mojej ocenie, najpiękniejszy miesiąc w roku, kiedy to słońce wdziera się do naszej przestrzeni, rozświetlając ją nadzieją. To miesiąc, w którym obchodzimy Święto Matki, dzień który skłania do głębokiej refleksji.

Wszystkim Mamom, tym które z nami są i tym, które odeszły... podarujmy uśmiech wdzięczności i szacunku. Bez ich zaangażowania i wysiłku świat byłby dużo trudniejszy:

„Bo choćby nawet cały świat rzucał w ciebie kamieniami, to jeżeli mama stoi po twojej stronie, nic ci się nie stanie.” - Jojo Moyes, Razem będzie lepiej

„Jest jedna miłość, która nie liczy na wzajemność, nie szczędzi ofiar, płacze a przebacza, odepchnięta wraca – to miłość macierzyńska.” - Józef Ignacy Kraszewski

Andrew Bajda**The Compass points to Monte Cassino**

So many wonderful friends and events have entered my life since publication of my book, *Captured in Liberation*, first came out in December of 2016. Many of these wonderful happenings have centered around our Polish-American Cultural Center, which I've written about as a guest columnist here for the Forum. Now I invite you to join me in my latest upcoming adventure. My father and I have been invited by the Polish Government to fly to Warsaw and participate in May 12 ceremonies commemorating Władysław Anders and Józef Piłsudski (who both died on that date). From there, we will travel by military plane to Rome, where we will participate in ceremonies celebrating the 75th anniversary of the battle of Monte Cassino.

While the Polish contingent will fly back to Warsaw, my father and I will stay in Italy to visit places where he was stationed as a soldier in Anders Army, including visits to military cemeteries in Ancona and Bologna. We'll then wrap up the trip with a visit back to Poland, this time near Krakow to visit and celebrate with family members in nearby Bochnia.

As with any trip, there are sure to be surprises and special moments, including what I expect to be an emotional dinner with Minister Anna Maria Anders on the eve of her father's ceremony. That dinner will include the presentation of an old compass, a symbolic gift that I will explain later. I'm also expecting a far-away traveler to join us on our return to Poland...

someone very special to me who I've not seen in years.

So, I invite you all to join me as I document what promises to be an amazing journey.

Throughout the trip, I'll



be updating my travel blog with photos and reflections, all of which can be found on my website: www.abajda.com. Please feel free to leave any comments on the site, and I'll provide further reflection of the trip in next month's Forum.



Stanisław Kwiatkowski

Notre Dame to nie tylko katedra

Interesuję się architekturą nie zawodowo, ot tak, dla przyjemności. Nie chodzi tylko o wrażenia estetyczne. Gdziekolwiek jadę do jakiegoś zurbanizowanego miejsca, architektura potrafi mi bardzo dużo powiedzieć o zamożności kraju, jego kulturze i historii. Jeśli nie bierzemy pod uwagę miejsc „wystawowych”, projektowanych i budowanych „na pokaz” i niemających wiele wspólnego z resztą kraju, to możemy być pewni, że to jest ten prawdziwy obraz jakiegoś regionu.

Są jednak obiekty architektoniczne, które są dziełami sztuki, same w sobie stanowią perełki, pomniki geniuszu ludzkiego. Niewątpliwie takim dziełem jest katedra Notre Dame w Paryżu. Mam swój bardzo osobisty sentyment do tej budowli.

Kiedy kilka lat temu byliśmy z przyjaciółmi w Paryżu, ubolewałem nad tym, że z powodu braku czasu poświęcaliśmy miejscom i dziełom z najwyższej półki sztuki światowej tylko po kilka minut, bo czas gonił i nie wystarczało go na kontemplację, czy zachwyt. Stwierdziłem wówczas, że współczesna turystyka pozwala jedynie na „zaliczenia” takich miejsc, jak Paryż. Słowo „zaliczenie” pochodzi ze słownika studenckiego. Chodziło o to, że zajęcia na uczelni podzielone były na wykłady i ćwiczenia. Wykłady prowadził zwykle jakiś utytułowany pan profesor i kończyły się egzaminem. Tu nie było żartów, bo niezdanie groziło powtórzeniem roku, a nawet wyrzuceniem z uczelni. Do większości wykładów prowadzone były ćwiczenia, czyli praktyczne rozwiązywanie teoretycznych problemów poruszanych przez profesora na wykładzie. Prowadzili je zwykle asystenci profesora. W mentalności przeciętnego studenta istniał problem zaliczenia ćwiczeń, czyli zdobycia podpisu asystenta w indeksie, że nie jest się kompletnym półgłówkiem i rozumie się coś niecoś z wykładów. Plotę trochę, bo czasami nie było to takie łatwe. W każdym bądź razie istniało mentalne nastawienie takie, że zaliczenie jest, a reszta, czyli wiedza już nie jest istotna. Podobnie jest ze współczesną turystyką. „Zalicza się Paryż”, a co się z

tego wyniosło nie jest już istotne. Teraz będzie można pochwalić się znajomym, że się jest światowcem i było się w Paryżu.

I tak właśnie zaliczałem Paryż, aż do momentu, kiedy stanąłem przed katedrą Notre Dame. Wstrzymałem oddech i znieruchomiałem oszołomiony pięknem, majestatem i majstersztykiem projektowania i wykonania tej budowli, a oczy zaszkliły mi się ze wzruszenia. Stałem tak przez



dłuższą chwilę, zanim ocknąłem się z tego stanu i ruszyłem się, żeby zobaczyć więcej i dokładniej. Proszę się nie dziwić, ta katedra jest naprawdę oszałamiająca.

Drugi raz Notre Dame stała się powodem mojego wzruszenia i wilgotnych oczu, kiedy zobaczyłem ten skarb kultury ludzkiej i naszej cywilizacji buchający ogniem. Patrzyłem znowu oniemiały i wzruszony, niemal się modliłem, żeby ocalał i żeby to nie był akt nieprawdopodobnego barbarzyństwa. Resztę dnia chodziłem od komputera do telewizora, szukając najnowszych wiadomości. I wreszcie zaczęły napływać te bardziej optymistyczne: katedrę da się odbudować, pożar powstał prawdopodobnie z powodu aktualnego remontu, już napływają ogromne pieniądze na odbudowę. Na drugi dzień prezydent Francji ogłosił, że katedra będzie odbudowana. A ja poczułem, że jakiś ciężar, który uciskał moje piersi, spadł i oddychało mi się łatwiej. Wydaje mi się, że moje emocje były spowodowane przekonaniem, że wszyscy należymy do tego samego gatunku, który nazywamy człowiekiem, ziemia jest naszym wspólnym domem, a takie dzieła geniuszu ludzkiego, jak katedra Notre Dame są naszym wspólnym dobrem.



Stanley Kwiatkowski

Notre Dame - Not Only a Cathedral

I have always been interested in architecture, not professionally, but for my own personal pleasure and edification. For me it's not only about the aesthetics. Whenever I go to any urbanized area, the architecture to be found there can tell me a lot about the wealth of a country, as well as about its culture and history. Obviously, if we eliminate the buildings designed and built simply to "show off" or make some statement (structures which don't quite fit in with the rest of the area), we can find a pretty accurate picture of a country by observing its architecture.

There are structures which are literal works of art. They stand out like jewels that reveal the genius of mankind. And without doubt, Notre Dame Cathedral in Paris is one of those works. I have a very personal sentiment about this building.

A few years ago when we visited Paris with our friends, I lamented the fact that due to time constraints, we could spend only a short time viewing some of the most remarkable and most highly valued works of art in the world. The situation did not allow much time for careful examination, contemplation or wonderment at what we came to see. I arrived at the conclusion that today's tourism allows us only to "knock off" or "check off" such essential sights and places as from some "to do" list.

It occurred to me that this effort of "knocking off" or "checking off" to get credit comes from a student's dictionary of sorts, and reminded me of my time as a student. We students faced a curriculum composed of lectures and practicums. Lectures were generally delivered by a titled professor and concluded with exams. This was serious business and any failure to do well on the exams could result in one being set back a year to repeat the class or even face expulsion from the university. Many of the classes had the added component of a practicum, or practice where students were tasked to resolve problems and examine theories posed by the professors in the lectures through experimentation, problem solving and discovery. These sessions were usually conducted by the assistants of professors. Most students tended to

think that the objective here was to obtain the signature of the assistant and get the practicum "knocked or checked off" and credited to our indexes (book of records). Of course, we each had to demonstrate that we weren't half-wits and did possess at least a basic understanding of the material presented in lectures. I digress somewhat, because this was not always easy. In any case, the prevailing mindset fostered the primary goal of getting each practicum "knocked off" or "checked off", rather than acquiring knowledge.

And it's pretty much the same with today's tourism. We "check off" or "knock off" Paris from our list, but what we take away from the experience isn't often seen as important. We can now brag to our friends that we're globetrotters and that, of course, we've seen Paris.

And so there I was in Paris, dashing from sight to sight, until the moment I stood before the cathedral of Notre Dame. I held my breath, standing transfixed before this majestic masterpiece of design and construction. My eyes moistened with emotion. I stood entranced for quite a while until I snapped out of my state of wonderment and began moving forward to see more of it, in greater detail. Please don't be surprised by this reaction, because this cathedral is truly breathtaking.

The next time I experienced Notre Dame with such emotion and tears was when I saw this jewel of human endeavor and of our civilization literally going up in flames. Once again I watched speechless, racked by emotions, practically praying that this structure would somehow be saved and that this was not an act of some kind of monstrous barbarism. The rest of the day I spent nervously pacing back and forth between my computer and the television, seeking the latest information. Finally, the next day came some very encouraging news. The French president announced that the cathedral was saved from total destruction and will be rebuilt. The fire was most likely due to restoration and ongoing repairs. Contributions and pledges poured in from all over and a tremendous amount of funds would be available. I felt a heavy weight lift from my chest and suddenly I could breathe more easily. I think that my emotions came from a realization that all of us come from the same species which we call human. The earth is home to all of us and great works of mankind such as the Cathedral of Notre Dame are our shared treasure.

Translated by Zofia Wisniewski



Ryszard Romaniuk

Hand in Hand with Mom

I recently met with Monika Sochecki in an Indian Restaurant, in the Polish Village area of Parma, Ohio. Meeting here was Monika's idea. I wondered why an Indian restaurant of all places, being surprised as I was that, Monika, the very soul of Polonia and such an active individual in the Polish community had chosen this location. Don't get me wrong. I personally have nothing against Indian Cuisine. I do enjoy it. So I quickly set aside any dissonance I had about the choice of restaurant as we sat down, and began by asking her a lot of questions. I guess I'm just the curious type.

Monika told me that her dedication and activism was thanks to her mother, Helene Sochecka-Rozilo. Her mom lived for Polonia, the Polish American community in Cleveland, and all that it entailed. Mom would take her daughter by the hand and off they would go to meetings, to parades, balls, parties and festivals. It was a very exciting life. There was always something going on and her Mother was usually involved and always needed somewhere. Monika couldn't wait until she herself could begin to engage in such an active life.

It all began in 2001 for her, with Polish radio. Every Saturday Monika assisted Anna Klik in producing her radio program "Memories of Poland." Monika was chiefly engaged with the opening and the musical program on the radio show. She had always loved the music of Poland and particularly the folk music. This was not at all unusual when one considers that at the age of four her Mother brought her to the Polish School where Monika began dancing with the group "Gorale" (named after the Highlanders from the Mountain region of Poland). She continued to dance with the group until she was fourteen. These days she continues to enjoy dancing at Polish gatherings.

Monika is very knowledgeable about Polonia and her involvement has been appreciated by many Polish organizations. She is a member of the Board of Directors at the Polish-American Cultural Center and Polish-American Congress. But she derives the most satisfaction from her activities in the Polonia Foundation of Ohio, Inc. where she has recently been elected president. I asked about her fervent dedication to the Polonia Foundation. She replied that the main function

of the Foundation has been to assist students of Polish heritage with obtaining a higher education. Yes, of course, Monika states, everything is important - the Polish schools, Polish language studies, folk dance and Polish culture, but she regards working to help young Polish Americans have a chance at obtaining a good education essential, for it can help people make a better life for themselves in the nation their families have chosen to live in. Not all Polish immigrants have the financial means to provide a college education for their children and this is where the Polish community can step in and assist. The Polonia Foundation is very helpful in these efforts.

Another very important function of the Foundation is to honor members of the Polish-American community who have given much of their time and effort to promote Polish culture and the interests of Polish Americans in Ohio. There is an annual induction ceremony and dinner honoring the "Knights and Grand Ladies of Pulaski," people who have distinguished themselves by their work and commitment to the education of younger generations. Thanks to their efforts, the Polonia Foundation has become an indispensable resource for funding the education of young students.

Complete information about the Foundation can be found on the Polonia Foundation's internet website - Polonia Foundation of Ohio. Thanks to my meeting with madam President, I was able to obtain the most up to date information about goings on at the Foundation. On June 13 the Knights and Grand Ladies of Pulaski Installation Dinner will be held at the Holy Spirit Party Center. Later, on October 6th, there will be a banquet held at the Tremont City Side Ballroom where scholarships will be awarded to deserving young Polonians. I've already made my reservations! I know that by paying for my meal, I am helping to raise money for this admirable cause, educating young Polonia, at each one of the Polonia Foundation of Ohio's dinners, banquets and celebrations.

Students who wish to apply for a scholarship are asked to write an essay about what their Polish roots and Polish heritage have meant to them in their life. Complete instructions regarding the application process for financial aid can be found on the Foundation's website.

Applications will be accepted until June 15, 2019. Finalists' essays will be published in "Forum" during the year.

"Tell me, Monika, surely you don't live only for Polonia?" I asked.

She hesitated for a moment. She told me how she and a number of her girlfriends formed the "White Eagles," a group that met at restaurants in and around Cleveland on weekends where they had a lot of fun playing "Trivia." Monika also enjoys traveling and loves to see and discover everything she can. Her mother taught her to be fascinated with the world, to see everything, to be active, to be engaged. After work, she rests at home and enjoys the companionship of her two French bulldogs



who eagerly await walks with their mistress.

Monika received her degree and license in education from Cleveland State University. She has been employed since 2015

at the Cleveland Clinic and since 2017 at Avon Hospital (CCF) in the vascular medicine department. This year she began studies for her Master's degree in Medical Administration and so far, has done very well. Apparently Monika knows her profession. Actually whatever Monika gets involved in, she excels at. I told her that because she is so hard working and determined, she will always meet with success.

As we were leaving the restaurant, Monika stopped in front of a decoration in the restaurant which displayed a fountain. "You know, this restaurant was at one time a Polish restaurant, the Old Warsaw Grille. I took a picture of myself in front of this fountain back when I was celebrating getting my degree from CSU. Do you know it was only thanks to a scholarship from the Polonia Foundation that I was able to go to college in the first place?" Well now, that explains everything.

Translated by Zofia Wisniewski



Elżbieta Ulanowska

Rok Moniuszki w Cleveland dzisiaj i na przestrzeni lat

Nazwisko Stanisława Moniuszki jest często powtarzane w bieżącym roku, a jego twórczość wyjątkowo propagowana. Przypadająca 200 rocznica urodzin artysty, a również jego dokonania muzyczne uzasadniają ten zaszczytny wybór. Parlamenty Polski, Litwy i Białorusi wspólnie ustaliły swój udział w obchodach roku. Bowiem muzyk urodził się na Białorusi, w dworcu szlacheckim koło Mińska, a z Wilnem związany był zamieszkaniem i wieloletnią pracą. Na propozycję wyboru roku moniuszkowskiego odpowiedziało UNESCO, obiecując pomoc w umiędzynarodowieniu jego dokonań. Słuchacze wielu miast mają okazję sycić się jego dziełami. Są to pieśni z 12 „Śpiewników domowych”, w liczbie ponad 260, z czego co najmniej 50 wybitnych, do tego dochodzą opery, operetki, liczne utwory o charakterze religijnym i symfonicznym oraz drobiazgi fortepianowe.

Moniuszko był tytanem pracy, poza kompozytorstwem zajmował się dyrygenturą i pedagogiką. Reprezentował styl romantyczny, obowiązujący w owym czasie, a jego utwory mają charakter polsko-słowiański. Posiadają liryczną melodyjność, zaczerpniętą z rejonów, które odwiedzał. Sam o swojej twórczości pisał: „Ja nic nowego nie tworzę, wędruję po ziemiach polskich, jestem natchniony duchem pieśni ludowych i z nich mimo woli przelewam natchnienie do wszystkich dzieł.” Jego muzyka powstawała z potrzeby serca, dla podtrzymania siły narodu w zniewolonej carskim terrorem ojczyźnie. Rosyjska cenzura wielokrotnie zdejmowała z afiszy tytuły oper, dopatrując się elementów patriotycznych.

Organizatorzy rocznicy zaplanowali koncerty nie tylko w teatrach, ale również na wolnym powietrzu. Przewidziane są konkursy dla śpiewaków oraz duża impreza: Międzynarodowy Festiwal Moniuszkowski w Rzeszowie, we wrześniu. Aby przybliżyć teoretyczną stronę dzieł, prowadzone mają być wykłady naukowo-educacyjne, a wydawnictwa zapowiadają publikacje, także dla dzieci.

Kolekcjonerstwo, które jest wadą zapełniania szpargałami wszystkich szuflad, czasami się przydaje. Od początku zaistnienia zespołu muzyków, Doroty i

Jacka Sobieskich, zbieram ich programy. Mam pod ręką daty i treści realizowanych przez nich koncertów, w których przedstawiali utwory Stanisława Moniuszki, więc teraz bez trudu mogę je opisać.

Najdawniejszy program, którym dysponuję pochodzi z 1999 roku i dotyczy wystawienia na scenie Związku Polaków opery „Verbum Nobile”, przez Opera Circle. Ten humorystyczno-sielankowy utwór pokazuje staropolską wieś szlachecką - rozśpiewaną, spokojną i wesołą. W „Verbum Nobile” wystąpił duży amatorski chór, przygotowany do perfekcji przez Jacka Sobieskiego, składający się głównie z Polaków. Przedstawienie oprawiono stosowną scenografią, upiększającą całość. A wszystko to miało miejsce 20 lat temu, obecnie nie do powtórzenia, bo uczestnicy, a w ich grupie autorka tego opracowania, stali się o 20 lat starsi lub ich już nie ma wśród żyjących.

Następny, duży koncert poświęcony w całości Moniuszce powstał w 2001 roku, były to „Listy miłosne”, zrealizowane 5 maja, czyli w dniu urodzin kompozytora. Program ten był inspirowany listami do żony, z którą Moniuszko miał 10 dzieci, oraz muzyką, którą w tym czasie artysta tworzył. Ta produkcja stanowiła jakby kalendarium większych czy mniejszych dzieł, zgodnie z ich zapisem w listach. To był duży program Opera Circle, nadzwyczajnie opracowany.

W tym samym roku Opera Circle pokazała estradowy, składany tytuł: „Famous Ave Maria”, z uwzględnieniem religijnych form w twórczości Stanisława Moniuszki. Obok Mozarta, Bacha, Gounoda, Schuberta i wielu innych kompozytorów, przedstawiono Moniuszkowską „Modlitwę w kościółku” z opery Halka oraz „Laudate Dominum”, „Hymn do Matki Boskiej”. Koncert kończyły dwie części z IV „Litanii Ostrobramskiej”.

I oto wiosną 2008 rok w koncercie „Opera Favorites and More” obok Ruggiero Leoncavallo, Pietro Mascagni, Giacomo Puccini, Camille Saint-Saens, Vincenzo Belliniego i wielu innych, usłyszeliśmy Stanisława Moniuszki arię z „Halki”: „Gdyby rannym słońkiem”.

Ponadto, chór w opracowaniu Jacka Sobieskiego przygotował „Mszę Piotrawińską”

Moniuszki, skomponowaną w 1872 roku, czyli w roku śmierci kompozytora. Niestety nie zachowałam programu, nie mogę podać, gdzie i kiedy utwór był wykonany.

A najnowsza produkcja Cleveland Opera, „Straszny Dwór” z czerwca ubiegłego roku, to prapremiera teatralna tej opery w Cleveland, w The Ohio Theater Square. To przedstawienie, pięknie wystawione, z doskonałymi solistami, chórem i baletem, w oprawie artystycznej scenografii, powinno się zapisać złotymi zgłoskami w zagranicznych realizacjach dzieł Moniuszki. Dorocie i Jackowi Sobieskim, oraz całej rodzinie włączonej w ich pracę należy się ukłon uznania, że tak szczerze obdarowali Polonię w Cleveland dziełami moniuszkowskimi.

Na zakończenie podaję wiadomość, że od kilku miesięcy Kolejowy Dworzec Centralny w Warszawie nosi imię Stanisława Moniuszki. Mamy więc drugiego kompozytora patronującego przyjazdy do stolicy Polski, tak jak Fryderyka Chopina patronującego przyloty na Okęcie.



Ryszard Romaniuk

Invisible Groups in New Poland

Tak nazywa się jeden z programów studiów zagranicznych (*Study Abroad*), jakie szkoła pracy socjalnej Case Western Reserve University (CWRU) prowadzi we współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu. A wszystko zaczęło się w 2008 roku w Polsko-Amerykańskim Centrum Kultury! To wtedy Bogna Frąszczak z Poznania przyjechała z grupą polskich liderów do Cleveland i podczas odwiedzin w Centrum zapytała mnie, dlaczego nie współpracujemy z Polską. Kobieta, lider, z Polski – więc trochę mnie zatkało i zacząłem się jąkać, że a jakże, są kontakty, prezydenci przyjeżdżają, Wałęsa, mocium panie, Komorowski, kompozytorzy, Penderecki taki na przykład... Na co Bogna: - „a studenci?!”

„Jacy studenci?” – krzyczę. Na co Bogna o tym, że nowe pokolenia, że wymiana, nauka, doświadczenia. I wtedy sobie przypomniałem, że i owszem, przyjeżdżali Bohdan Woronowicz, Ireneusz Kaczmarczyk, Renata Durda – same sławy od uzależnień i pracy socjalnej. Przyjeżdżali po doświadczenia

zawodowe, żeby poznać jak Amerykanie dają sobie radę z problemami społecznymi. Po czasach PRL-u, kiedy to społeczeństwo było zdrowe i żadnej patologii oficjalnie nie było, teraz okazuje się, że trzeba szkolić służbę socjalną, żeby stawić czoła uzależnieniom i przemocy w rodzinie. A gdy przyjeżdżali, to prowadziłem ich do szkoły pracy socjalnej CWRU do pani Kathleen Farkas, żeby sobie poopowiadali, jak pracują. „Więc jest wymiana!” – mówię Bognie. „A tam!” – odpowiedziała. „Weź się do roboty i zorganizuj coś, co ma ręce i nogi!” Liderka się znalazła...

Zaraz po tym spotkałem się z Kathy Farkas, która mówi mi, że ma pomysł: „Skoro ty znasz ludzi w Polsce, którzy mogą być naszymi partnerami, to czy możemy zorganizować z nimi współpracę z wymianą studentów i pracowników naukowych?” Zmowa jakaś! I tak od słowa do słowa, w ścisłej współpracy z Bogną, stworzyliśmy program wymiany naukowej z UAM. Niewidzialne grupy to te grupy społeczne, których nie widać, którymi nikt się nie chwali, o których nikt nie chce mówić. Są to osoby biedne, często bezdomne, z problemami zdrowia psychicznego lub ofiary przemocy w rodzinie. Alkoholicy, których rodzina wyklęła, albo ci, których prawo nie chroni.

Niewidzialnymi grupami w Polsce są też mniejszości narodowe lub wyznaniowe. Kiedyś najliczniejszymi grupami w Polsce byli Ukraińcy i Żydzi. Dzisiaj Ukraińcy są już zupełnie inną grupą; stanowią grupę imigrantów. Amerykańscy studenci, którzy biorą udział w programie *Invisible Groups*, mają okazję poznać grupę ukraińskich imigrantów i uczestniczyć w rozmowach na temat wpływu wielkiej polityki na życie jednostek. Szkoła pracy socjalnej CWRU nazywa się “Jack, Joseph and Morton Mandel School of Applied Social Sciences”. Jack, Joseph and Morton Mandel to bracia, którzy wspierają finansowo naszą szkołę. Jack i Joseph urodzili się w żydowskiej rodzinie w Polsce. Morton urodził się w 1921 roku, piętnaście miesięcy po tym, jak jego rodzina wyemigrowała z Polski do USA. Dzisiaj studenci Jack, Joseph and Morton Mandel School of Applied Social Sciences jeżdżą do Polski, aby poznać historię tamtejszej mniejszości żydowskiej. Odwiedzają też meczet w Poznaniu i rozmawiają o społeczności muzułmańskiej.

W kolejnych numerach Forum zamieścimy refleksje studentów pracy socjalnej CWRU uczestniczących w wymianie naukowej z Wydziałem Socjologii UAM w Poznaniu. Większość studentów ma pochodzenie polskie.

**Józef Hart****Rozważania emeryta...**

Siedzę sobie na tarasie i palę fajeczkę (tę przy-słowiową, bo w dzisiejszych czasach podobno palą tylko samobójcy). Siedzę i sobie myślę: co ja takiego osiągnąłem w swoim życiu? I zaraz następne pytanie: a kto powiedział, że cokolwiek musiałem osiągnąć? Zdaje mi się, że takim myśleniem otwieram puszkę Pandory, bo przecież wszyscy naokoło mnie gonią za tym, aby coś osiągnąć. Już nie mówiąc o tym, że nasi rodzice chcieli, żebyśmy coś osiągnęli (podejrzewam, często dlatego, że oni nie mogli...), szkoła i studia „przygotowywały” nas do sukcesów – a przecież sukcesy to osiągnięcia. A skoro już mowa o osiągnięciach, to jak je zmierzyć, do czego porównać? Jedną z takich miar jest podobno konto bankowe – tutaj na pewno nie mam czym się chwalić, choćby w porównaniu do członków Klubu Milionera. Bohaterem też nie jestem, bo żadnych medali nie mam. W konkursach miejsc nie zajmowałem, wyścigów nie wygrywałem, tylko w turniejach brydżowych osiągałem „sukcesy” – to znaczy wygrywałem, plasowałem się na czołowych miejscach. No tak, ale czy mistrzostwo w brydżu można zaliczyć do osiągnięć? Wygląda więc na to, że jestem po prostu zwykłym człowiekiem – ale o tym to ja zawsze wiedziałem. Zatem nie przejdę do historii jako Ktoś, może tylko moje prawnuki wspomną o mnie w chwili zadumy. Kiedy jednak zastanawiam się nad tym trochę głębiej dochodzę do wniosku, że dużo ważniejszy jest tu bilans moich uczynków: czy zrobiłem więcej dobrego niż złego, czy pomogłem bardziej ludziom niż ich skrzywdziłem. I tutaj jestem pewny, że moje saldo jest dodatnie...

Siedzę sobie na tarasie i patrzę naokoło: jak tu miło i przyjemnie, ptaszki śpiewają, sarenki biegają – zupełnie jak na wsi. A przecież mieszkam w mieście! Ale co to za miasto? Kawiarenek nie ma, na ulicach ludzi nie widać, tylko samochody migają (zamiast tramwajów). No tak, ale jestem przecież panem na włościach, mam dom i ziemię! I mam także samochód (nie tak dawno nawet dwa, bo żeby dojechać do pracy trzeba było mieć samochód). No więc, kiedy pytam siebie, gdzie chciałbym mieszkać, w mieście czy na wsi, to na pewno czuję się lepiej w mieście. Jakoś mi ten „American dream” o własnym domku nie wyszedł najlepiej. Może dlatego, że nie nauczyłem się „bawić” w stolarza, hydraulika, ogrodnika, czy mechanika – zawsze byłem bardziej za książkami niż za młotkiem.

Siedzę sobie na tarasie i wspominam moje młodzińcze lata. To były czasy beztróskie, pełne optymizmu i nadziei. Nie powiem, że jestem teraz pesymistą, ale...

W poszukiwaniu recepty na pozbycie się „czarnych chmur” w moim życiu, wpadł mi w ręce „Przewodnik osiągnięcia szczęścia” wysyłany do członków przez United Healthcare. Myślę, że nikt nie będzie miał mi za złe, jeśli przytoczę tutaj niektóre punkty pomagające osiągnąć „osobiste szczęście”. A więc między innymi: śmiech – uwalnia endorfiny; pozbywanie się pretensji do innych – pomaga w uzyskaniu spokoju, nadziei i zadowolenia; aktywny umysł – prowadzi do satysfakcji z uzyskanych osiągnięć, choćby tak małych jak przeczytana książka czy rozwiązana zagadka; aktywność fizyczna – pomaga w uzyskaniu lepszych nastrojów. Proste, małe przyjemności, takie jak dobra mała kawa czy ulubiona piosenka, poprawiają nastrój. Lista jest dosyć długa, więc jeszcze tylko jeden punkt: według niektórych psychologów relacje z innymi ludźmi są najbardziej znaczącym i ważnym aspektem przetrwania i rozwoju. Pomocne może tu być zaangażowanie w działalność w grupach społecznych (lub organizacjach), albo cotygodniowe spotkania z przyjaciółmi na obiedzie. Zauważmy, że Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury bardzo się tu przydaje...

Ryszard Romaniuk



Majówka 2019

Bardzo lubię mieszkać w Cleveland! Czy jest takie drugie miejsce na świecie, gdzie mógłbym wpaść na polskiego prezydenta, ucisnąć rękę najlepszym polskim artystom, porozmawiać z polskimi uczonymi i słuchać polskich ludzi pióra? Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury, Polskie Studia Cleveland State University i wiele uczelni północno-wschodniego Ohio zapraszają samych najlepszych. Trzeba mieć tylko czas!

Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury ma swoją stronę na Facebooku. Podobną stronę ma oddział Ohio Fundacji Kościuszkowskiej. Są jeszcze inne strony, witryny, „ściany”, dzięki którym Polonia może się dowiedzieć, co, gdzie i kiedy. Z Forum przeważnie można się dowiedzieć, co już było. Ale to też ważne, bo może zachęcić do sprawdzania strony Centrum na Facebooku. A warto! I po takim wstępie opowiem, jak spędziłem ostatnią majówkę w Cleveland.

Tym razem to jeden z członków Fundacji Kościuszkowskiej, Arthur Stupay zaprosił do Cleveland panią Agatę Tuszyńską, autorkę wielu ciekawych książek i biografii. We współpracy z Siegal Lifelong

Learning z Case Western Reserve University zorganizował dwa spotkania 2 i 3 maja dla mieszkańców Cleveland. Z kolei w ramach zebrań Fundacji Kościuszkowskiej mieliśmy okazję spędzić trochę czasu z autorką podczas lunchu przygotowanego przez Arthura Stupay i Kathy Farkas w czwartek 2 maja w południe. Właśnie wtedy dowiedziałem się więcej, o czym Agata Tuszyńska będzie mówiła na swoich spotkaniach. To, co usłyszałem, wystarczyło, że poszedłem na oba spotkania.

Podczas pierwszego wykładu mówiła o swojej pracy nad książką „Naręczona Schulza”. Gdy opowiadała o relacji naręczonej Józefiny Szelińskiej ze słynnym polskim pisarzem, relacji pełnej wzniosłych westchnień i egzystencjalnych szarpnięć ducha, na ekranie pokazywane były szkice artysty, pełne erotyki i ukazujące dominację kobiety nad mężczyzną. Nie mogłem oprzeć się wrażeniu dysonansu między tym, co słyszałem, i tym, co widziałem. Zastanowiłem się, czy dysonans ten nie jest wspólny wielu polskim pisarzom tego okresu. Jak kochać i wielbić kobiety i oddać się rozpuście?

Drugie spotkanie poświęcone było dwóm książkom: „Rodzinnej historii lęku” i drugiej, zatytułowanej „Bagaż osobisty. Po Marcu”. Obie książki bezpośrednio dotyczyły jej życia, pierwsza jest historią jej rodziny, a druga opowiada o Marcu 68. Książka o Marcu to książka o moich znajomych. Tak, na zdjęciach rozpoznałem tych, z którymi studiowałem w 68 roku i których odwiedziłem później w Szwecji, gdzie zaczęli nowe życie. Znałem ich bagaż, widziałem, jak podążał za nimi, nawet gdy chcieli go zostawić. Skąd mogłem wiedzieć, że w Cleveland, podczas majówki zobaczę ich zdjęcia, że wróci pamięć o sąsiadach męża Agaty Tuszyńskiej, gdy na nowo przeczytałem w Internecie jego wspomnienia z ulicy Parkowej.

Rodzinna historia lęku to historia domu dziewczyny z getta warszawskiego i chłopca polskiego o niebieskich oczach i blond włosach. I o ich córce, która przez lata próbowała rozszyfrować sekrety, zrozumieć atropy i zaakceptować oczywiste prawdy swojej rodziny. Pod koniec spotkania Agata Tuszyńska powiedziała, że marzy jej się dom, w którym rodzina matki i rodzina ojca spotkają się i będą wszyscy razem. Już ich tutaj nie ma. Ale od czego są wizje duszy i serca?

Jedno z pytań z sali do autorki dotyczyło przyjęcia jej książek w Polsce. Odpowiedziała, że początkowo zadawała sobie podobne pytanie. Nie była pewna, jak jej książka zostanie przyjęta przez czytelników. „Nic się nie stało” - powiedziała. Książka została napisana, opublikowana i nic się nie stało...

Książki Agaty Tuszyńskiej po polsku i po angielsku są w bibliotece clevelandzkiej. Polecam!

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

Saturday, May 18, 2 PM	Dedication of the Statute of St. John Paul II
Tuesday, May 21	Visit of Polish Stanislaw Cardinal Rylko .
Tuesday, May 21, 6 PM	Mass at the Shrine Church of St. Stanislaus. Immediately following this Mass a Gala Banquet at Bohemian National Home.
Wednesday. May 22, 11AM	Lunch at Polish American Cultural Center with Stanislaw Cardinal Rylko
Saturday, July 20, 3 PM	Picnic at St. Sava's

INVITATION

*Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury
zaprasza serdecznie na uroczyste*

Poświęcenie pomnika Św. Jana Pawła II

*sobota, 18 maja 2019 roku
o godzinie 2:00 po południu
Polski Ogród w Cleveland,
skrzyżowanie St. Clair i East Boulevard*

*Po uroczystości zapraszamy
na poczęstunek do
Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury
6501 Lansing Ave, Cleveland*



*The Polish-American Cultural Center
cordially invites you to attend a*

Dedication of the Statute of St. John Paul II

*Saturday May 18, 2019 at 2:00 p.m.
Polish Cultural Garden, Cleveland
corner of St. Clair and East Boulevard*

*Refreshments will be served
after the ceremony
in Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Ave, Cleveland, OH*

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
Tabone-Komorowski Funeral Home 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

The Cleveland Opera – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411
www.theclevelandopera.org

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

www.newstalkcleveland.com

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

www.wcpn.org

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*



Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105

NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

3 Maja w Cleveland



FORUM CLEVELAND, OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher: Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Mariusz Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stępień, Zofia Wisniewski, Maria Sladewski, Julian Boryczewski